

Wszystko, jak z życia wzięte, wszystko, co mogłoby się stać tematem znakomitego reportażu telewizyjnego. Dwoje samotnych, starych ludzi w wiejskiej chałupie, na sporym gospodarstwie, trójka dzieci wywędrowała do miasta. Dwoje starych i — morze problemów, zawodów, urazów, żalów i tęsknot. Dziesiątki spraw, które nielatwo wyważyć, trudniej jednoznacznie rozstrzygnąć i — jak się okazuje — jeszcze trudniej zaprezentować w tzw. artystycznym wydaniu.

Niby wszystko, co zobaczyliśmy w Teatrze TV, mogło się zdarzyć, mogło brzmieć prawdziwie, mogło mieć swój odnośnik w rzeczywistości. Niestety, nie brzmiało i nie wydawało się prawdziwe.

Czyja to wina? Józef Tabor, autor „Czekania” napisał słuchow-

wisko radiowe, być może, właśnie w radiu, gdy nie chodzi o dosłowne sprawdzanie realiów, o prawdopodobieństwo sytuacji — rzecz się jakoś ostała. Nie wytrzymała jednak telewizyjnej próby, mimo aktorskich — wysiłków — BARBARY BACHWAŁSKIEJ i HENRYKA BOROWSKIEGO, dwójki aktorów utalentowanych i czułych na prawdę słowa. No, ale kwestie, które im przyszło wygłaszać, daleko odbiegały od potocznego języka, grawitowały raczej w stronę rodzajowości, zbędnej i w tym wypadku sztucznej.

No, właśnie, gdyby to był reportaż telewizyjny (mógłby być wysoce artystyczny!), ileż byłoby zamięszenia, ileż powodów do zamyslenia, ile wzruszenia. Temat czeka na swego wielkiego odkrywcę, chociaż nie będzie on już odkrywcą pierwszym. (14)